

Mała książeczka kreatywności

Autor	Wydawca	Licencja	Wydanie	Autor okładki
Stanislav Hoferek	Greenie knižnica	CC-BY-NC-ND	Pierwszy (2024)	Stanislav Hoferek

Fabuła

„Witam” – powiedział Łukasz.

„Witam” – powiedziała Martyna.

Wniosek

Przeciętny wykształcony człowiek szuka obecnie jakiejś kontynuacji, która wyjaśniłaby poprzednie dzieło. Rozmowa dwóch osób. Dlaczego takie proste słowo w mowie bezpośredniej? Dlaczego Łukasz? Dlaczego Martyna?

Książki bardzo często traktują o wyobraźni. Jaki jest Łukasz? Czy on jest młody? Stary? Sympatyczny siłacz czy niesympatyczny słabeusz? Można go sobie wyobrazić w roli największego gangstera, który tym razem zamiast zwykłych wyrażen użył słowa „Cześć”. Może być językoznawcą, muzykiem, handlarzem organami ludzkimi lub pełnoetatowym szaleńcem z jakiegoś reality show.

A co z Martyną? Kto jest? Jedno jest pewne, jest to ktoś, kto przywitał się w dziele literackim. Wykształcony kot, bezzębna suczka czy zwykła dziewczyna z żalonych bajek, która zamienia się w księżniczkę, a zaraz potem następuje wrzuszający happy end. Przywitaj się w języku, w którym to słowo jest użyte. Może to powiedzieć z hiszpańskim lub rosyjskim akcentem lub może to zostać automatycznie przetłumaczone za pomocą jakiegoś nowoczesnego wynalazku. Jej cześć może być pozdrowieniem, skrótem czegoś zupełnie innego, na przykład Automatycznego Horyzontalnego Jogurtu Orientalnego. Ale dlaczego Łukasz miałby to powiedzieć i dlaczego Martyna? Czy to się po nim powtarza? Czy chce mu dorównać?

Jedna postać się przywita, druga też. Mogą to powiedzieć sobie nawzajem lub komuś razem. Do wspólnego sąsiada, nauczyciela czy handlarza narkotyków. Może kończy się na cześć, a może język się przesunął i pierwotnie chciałem powiedzieć więcej. Gdyby Łukasz miał przywitać się z Martynem, jakie byłoby to powitanie? Przyjazny? Rodzina? Czy pełni nienawiści, podczas gdy powitanie jest absolutną koniecznością i nie ma innego wyjścia?

Gdzie to powiedziałaś? I kiedy? W szkole czy na ulicy? Przed ślubem czy przed wspólną egzekucją poprzez zastrzyk lub kulę w głowę? Być może autor się czymś zainspirował, chciał zwrócić uwagę na problem lub zrobić coś z ludzką wyobraźnią. Gdzie to się dzieje? Co się dzieje? Czy to wszystko się zaczyna, czy kończy? Czy Łukasz pierwszy się przywitał? Nawet to nie jest jasne. Mogli wymienić się świadomościami poprzez jakiś wynalazek science-fiction, a Martyna mogła najpierw coś powiedzieć przez jego usta. Nic nie wiemy, musimy zgadywać i każdy wszystko interpretuje inaczej. Na przykład w następujący sposób:

Łukasz spaceruje po parku z psem, a właściwie szczeniakiem. Miły, zadbany facet, który kocha zwierzęta. Nagle jego pies na smyczy zaczyna biec. Nie wiadomo skąd jego uwagę przykuwa piękna brunetka, nieco młodsza od Łukasza. Byłaby ładniejsza bez makijażu, który zupełnie jej nie pasuje. Łukasz ciągnie psa, a Martyna, lekko zaskoczona, mierzy mężczyznę i psa. Widziała go już gdzieś wcześniej, ale gdzie? Och, oczywiście, u znajomego, na tej niemożliwej imprezie. On ją wita, ona wita go, zwykłym podwójnym „dzień dobry”. Każdy idzie w swoją stronę, jednak po chwili ich spojrzenia się spotykają...

Jak jest w rzeczywistości? Jaka jest rzeczywistość i dlaczego dokładnie dwa razy cześć? Kto potrafi sobie to wszystko poprawnie wyobrazić? A kto będzie to wszystko fałszywie przedstawiał? A kto definiuje, co jest dobre, a co złe w wyobraźni? Prawdziwa wyobraźnia potrafi wyczarować coś, czego nie ma nigdzie indziej lub jest w bardzo ograniczony sposób. Inną opcją może być na przykład następująca opcja:

Martyna przymierzała nowy skafander kosmiczny. Odkrycie dziwnej planety, na której jest minimum tlenu, ale wciąż jest mnóstwo gatunków zwierząt. Szła powoli, stawiając pierwsze kroki na ziemi, w którą wbiła się swoim ciężarem. Nagle natrafiła na oznaki ludzkiej działalności. Kilka kamieni ułożonych jeden na drugim. Grób dla kogoś? Albo jakąś markę? Gdy tylko się schyli, zauważa ruch w krzakach przed sobą. Coś nadchodzi. Wstała i czekała z niecierpliwością. Pojawił się mężczyzna. Nie takie, jakie znała. Przywitał się z nią, co ją zaskoczyło. Maniery i podstawowa znajomość mowy. Jego powitanie zabrzmiało zupełnie inaczej niż to, co usłyszała od Martyny.

Wyciągnęła do niego rękę, a on ją przyjął. Następnie oba zostały zjedzone przez bezdomnego, głodnego różowego dinozaura.

Oczywiście opcji jest dużo więcej. Ale to wciąż tylko dwa znaki i dwa słowa. Inna historia może wyglądać tak:

Martyna jest profesjonalną programistką sztucznej inteligencji dla personelu robotycznego w szpitalach. Jej nowe dzieło, robot o imieniu Łukasz, ma zupełnie nową wersję sztucznej inteligencji. Martyna ma nadzieję, że nie będzie tak jak z robotem Markiem. Wyrzucił babcię przez okno i próbował wybić jej zęby w szklance, którą uznał za bombę. Podstawowa komunikacja, klasyczne cześć i cześć, nie sprawia żadnego problemu. Wszystko trzeba jednak sprawdzić, bo po incydencie z Markiem te roboty też są zakazane w Watykanie.

Inną opcją jest oczywiście wykorzystanie dowolnej różnicy w stosunku do obecnego świata rzeczywistego. Można spotkać dowolne stworzenia, nawet te, których normalnie nigdy by nie spotkano. Czasem jednak pożądane i konieczne są nienormalne okoliczności. Przykład:

Rybojeleń Łukasz ma zły dzień. Jest to, jak sama nazwa wskazuje, mieszanka ryb i jeleni. Jest to zwierzę morskie, które poluje na małe ryby za pomocą rogów. Kiedy fokachomika Martyna odkrył tę formę życia, zaczęli rozmawiać. Oczywiście po słowacku i przy piwie. Jednak pod powierzchnią wody piwo jest bardzo wodniste, więc zgodzili się wyjść na ląd. Wspinają się na Łomnicki Szczyt, bo żadnemu z nich nie podoba się lekki smog w Honolulu. Ich spotkanie biznesowe, podczas którego omawiają m.in. recykling ołowiu i arsenu, zostaje nagle przerwane. DJ Chromá vrana potrzebuje wszystkich Rybojeleni do przebudowa Esmeraldy. Tak Łukasz i Martyna żegnają się po raz ostatni, bo ani fokachomika, ani rybojeleń często nie wracają z kręcenia zdjęć w kopalni uranu.